



2 niedziela w Adwencie 7 grudnia 2014r.

opr. diakon Katarzyna Rudkowska

Główna myśl: Jezus Chrystus przychodzi w Chwale i Mocy.

Teksty biblijne: Ew. Łukasza 21,25-33 O końcu świata

Ew. Mateusza 25,1-13 Podobieństwo o dziesięciu pannach

Wiersz biblijny: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie”. Mt. 24,42

I. Wstęp

- **Nauka pieśni - Muszę czuwać** (Śpiewnik kościelny nr 13) Może podczas nauki pieśni, dzieci wymyślą do niej pokazywanie.
- **Historia nietoperza Gacka**

Nastał nowy dzień, choć dla nas ludzi noc. Nietoperze powoli budziły się ze snu. *-Jak się dobrze wyspałam – powiedziała mama rozprostowując skrzydła. –To naprawdę cudowny dom na zimę. Tata ziewając rozglądał się po całym strychu. -Czy moja rodzinka dobrze się wyspała? – pytał. Wszystkie nietoperki kiwały głowami. No prawie wszystkie, bo Gacek spał w najlepsze. Trudno mu się zresztą dziwić, bo zamiast spać w dzień, jak przystało na nietoperza, to on zwiedzał kościół. Rozkoszował się zapachem lasu, no i naturalnie gasił pożar. Nic więc dziwnego, że teraz jeszcze smacznie spał. Jednak jego rodzeństwo, nie chciało czekać ze śniadaniem i szybko obudziło śpiocha.*

Bowiem nasze nietoperze miały pewną zasadę, której przestrzegały, a brzmiała ona tak: Zawsze razem szukamy pożywienia. *-Gacek! -Śpiochu! -Wstawaj! –krzyczały jeden przez drugiego. -Przecież już nie śpię. Ja tak tylko udawałem, że śpię -powiedział, ziewając Gacek.*

Tata jednak przerwał tę dyskusję i rzucił wyzwanie rodzinie: *-To co? Ścigamy się, kto dziś pierwszy znajdzie coś dobrego do jedzenia?* Nietoperze podrywały się do lotu, jeden za drugim wylatywały przez szparę w żaluzjach. Nagle Gacek jak nie krzyknie: **STAĆ! COŚ DZIWNEGO TUTAJ WISI!**

Nietoperze zatoczyły koło dookoła wieży i usiadły na żaluzjach. *-O co robisz taki hałas? – spytał tata. -Tato, spójrz tutaj, tu wisi coś dziwnego -* odpowiedział Gacek. Tata podleciał bliżej i zobaczył zaczepiony o żaluzję duży liść klonu z wygrawerowanym napisem. *-Tato, co tu jest napisane? –* piszczały podekscytowane małe nietoperze. *-Uciszcie się, zaraz wam przeczytam –* odparł głośno tata. Na początku coś mamrotał pod nosem, a potem już głośno i wyraźnie przeczytał: Ciotka Eugenia STOP Przylecę STOP Pierwszy śnieg STOP Czekać STOP.

*-Coś takiego, ciotka Eugenia –*zamyśliła się mama. *-Mamo, tato –* piszczały dzieci *-Kto to jest ciotka Eugenia? Czy my ją znamy?*

-No właśnie, czy my ją znamy – trzepotał nerwowo skrzydłami tata. *-Wychyba nie –* powiedziała mama, *-ale ja ją dobrze pamiętam. Tylko nie wiedziałam, że jeszcze żyje. Musi mieć już sporo lat. -Mamo –* piszczał Gacek *-opowiedz*



nam o niej. – *Teraz nie czas na opowiadania – zarządziła mama – teraz lecimy coś zjeść, potem wam o niej opowiem.*

Rodzina nietoperzy przez prawie dwie godziny jadła pierwsze śniadanie. Pożywienia szukali w lesie i nad łąką. A to któryś znalazł chrząszcza, a to ćmę czy pajęczka rozpiętego na pajęczynie. Owady smakowały im wybornie. Miały ochotę jeszcze dłużej polatać po okolicy, ale intrygował je ten list od Ciotki Eugenii, więc wróciły szybciej do swoje kryjówki. Kiedy tylko przysiadły na belkach od razu zaczęły zasypywać mamę pytaniami. Mama jednak przerwała tę lawinę pytań i powiedziała: *-Dzieci, słuchajcie. Nie znam odpowiedzi na wszystkie wasze pytania. Po prostu opowiem wam to, co wiem o cioci.*

Mama opowiadała bardzo ciekawie. Opowieść rozpoczęła od swojego dzieciństwa. Choć małym nietoperzom trudno było sobie wyobrazić małą mamę. Podobno, gdy była bardzo małym nietoperzem, często chorowała tak, że nie dawano jej wielkich szans na przeżycie. Wtedy właśnie zjawiała się ciocia Eugenia i otoczyła ją opieką. Dawła jej do picia napary z różnych ziół, a do jedzenia wybierała tylko tłuszciki owady, pełne wartościowego białka. *-Ciocia, była dla mnie drugą mamą – zakończyła opowieść.*

-Dlaczego my nie znamy, cioci Eugenii? – dopytywał się Gacek. – Jak tylko wyzdrowiałam, ona poleciała opiekować się innym nietoperzem – odpowiedziała mama. -Wiecie, ona nie miała swoich dzieci, ale zawsze, gdy słyszała o jakimś chorym dziecku, to śpieszyła mu z pomocą – kontynuowała mama. – Niesamowita jest ta historia o Ciotce Eugenii – powiedział cicho tata. – Tak, niesamowita – równie cicho powiedziała mama – wiele jej zawdzięczam.

-Mamo! Tato! – zapiszczał nagle Gacek – Jak Ciocia Eugenia nas znajdzie. Przecież zmieniliśmy naszą kryjówkę. – Mały ma rację – wtrącił tata. -No i co oznaczają słowa: pierwszy śnieg? – niepokoił się dalej Gacek. – Ja wierzę w Ciotkę, ona zawsze sobie poradzi – stanowczo powiedziała mama. -A słowa pierwszy śnieg zapewne oznaczają, że ciocia przyleci, jak pojawi się pierwszy śnieg.

-Acha ... - mrucał Gacek -To będzie taki znak rozpoznawczy. Hura! A więc jak zobaczą, znaczy się poczuje – poprawił się Gacek, -pierwszy śnieg, to ciocia do nas przyleci.

Rodzina nietoperzy każdej nocy, oblatywała kilka razy budynek kościoła po to, by zostawić zapach, który miał ułatwić cioci znalezienie ich kryjówki. Mama uważała, że to niepotrzebne, bo ciocia i bez tego sobie poradzi, ale tata się uparł, by tak robić. Ponadto każdy z rodziny, po kilka godzin w nocy a także i w dzień, pełnił wartę przy szparze w żaluzjach.

Nie wiedzieli, kiedy ich odwiedzi ciocia, ale chcieli być przygotowani na jej przybycie. Nie wiedzieli, czy to będzie w dzień czy w nocy. Czekali. Czekać sprzątały strych. Wymiatali kurze z kątów, a nawet znosili jedzenie na strych.

-Gacku, teraz twoja kolej – próbowała obudzić Gacka młodsza siostra. – A tak, tak, już wstaję – mrucał przez sen Gacek. Bardzo śpiący powoli podfrunął do szpary w żaluzjach. – O jejku! Jak zimno – pomyślał Gacek.

Nagle na jego noski spadł pierwszy płatek śniegu. Ten płatek natychmiast go obudził. *-To przecież pierwszy śnieg – wykrzyknął uradowany. -Lada moment przyleci Ciocia! Co sił w skrzydłach poleciał obudzić swoją rodzinę. – Wstawajcie!*



Spadł już pierwszy śnieg! Za niedługo ciocia u nas będzie! – krzyczał na całe gardło.

Nawet nie zdążył obudzić wszystkich, gdy wielki cień pojawił się za kościelnymi żaluzjami. Na strych wleciała ciotka Eugenia!

-O ho , ho. Widzę, że jesteście przygotowani na moje przybycie. To bardzo dobrze – powiedziała miłym głosem. (cdn)

Krótką rozmowę z dziećmi i zgrabne przejście z historii o nietoperzu Gacku do historii biblijnej.

Przykładowe pytania:

- Skąd rodzina Gacka wiedziała, że odwiedzi ich ciocia Eugenia?
- W jaki sposób przygotowywali się na przybycie cioci?
- Co miało być znakiem szybkiego przybycia cioci?

II. Historia biblijna - Ew. Łukasza 21, 25-33 oraz Ew. Mateusza 25,1-13

Nauczyciel przygotowując się do tej szkółki powinien przeczytać cały 21 rozdział Ewangelii Łukasza. Są tam bowiem wypisane znaki, po których wierzący mają rozpoznać, że czas przyjścia Jezusa na ziemię jest bliski:

- *Wielu przyjdzie w imieniu Jezusa mówiąc : Ja jestem bogiem*
- *Wojny i rozruchy*
- *Wiele narodów powstanie przeciwko sobie*
- *Trzęsienia ziemi*
- *Zaraza, głód, straszne widoki i znaki ogromne z nieba*
- *Prześladowanie i wysmiewanie się z wierzących w Jezusa Chrystusa.*

Na początku nauczyciel opowiada historię z Ew. Łukasza 21,25-33 a potem dla lepszego zrozumienia może opowiedzieć podobieństwo o 10 pannach z Ew. Mateusza 25,1-13.

- Pan Jezus wskazuje na drzewo, mówiąc: *Gdy drzewo ma pąki wiecie, że blisko jest lato.* Tak samo będzie z moim powtórным przyjściem na ziemię. Gdy zobaczycie znaki (patrz wyżej) to będziecie wiedzieć, że moje przyście jest blisko.
- Gdy nauczyciel opowie o znakach, które przecież dzieją się w naszych czasach, dobrze jest dzieciom przypomnieć, „...*że u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień*” (2P 3,8).
- Dlatego powinniśmy być w każdym czasie przygotowani na przyście Jezusa.
- Co to znaczy być przygotowanym? W odpowiedzi można opowiedzieć podobieństwo o 10 pannach.
- Co to znaczy być przygotowanym? - rozmowa z dziećmi. Dzieci najpierw odpowiadają na pytanie nauczyciela, a na zakończenie prowadzący podsumowuje ich wypowiedzi.

III. Wspólna modlitwa



IV. Nauka wersetu biblijnego

„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie”.
Mt. 24,42

Krótką rozmowa z dziećmi jak rozumieją ten werset biblijny, będzie zarazem podsumowaniem lekcji biblijnej. Powtórka pieśni: *Muszę czuwać*.

V. Praca plastyczna

Dzieci robią *lampiony*, które zabierają ze sobą do domów.

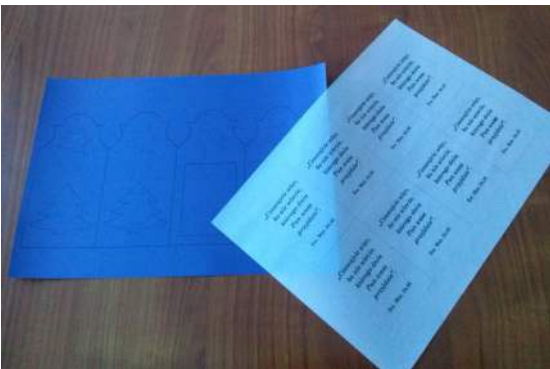
Nauczyciel kseruje na ciemnej kartce z bloku technicznego szablon lampionu a następnie na kartce kalki technicznej werset biblijny - to wersja trudniejsza.

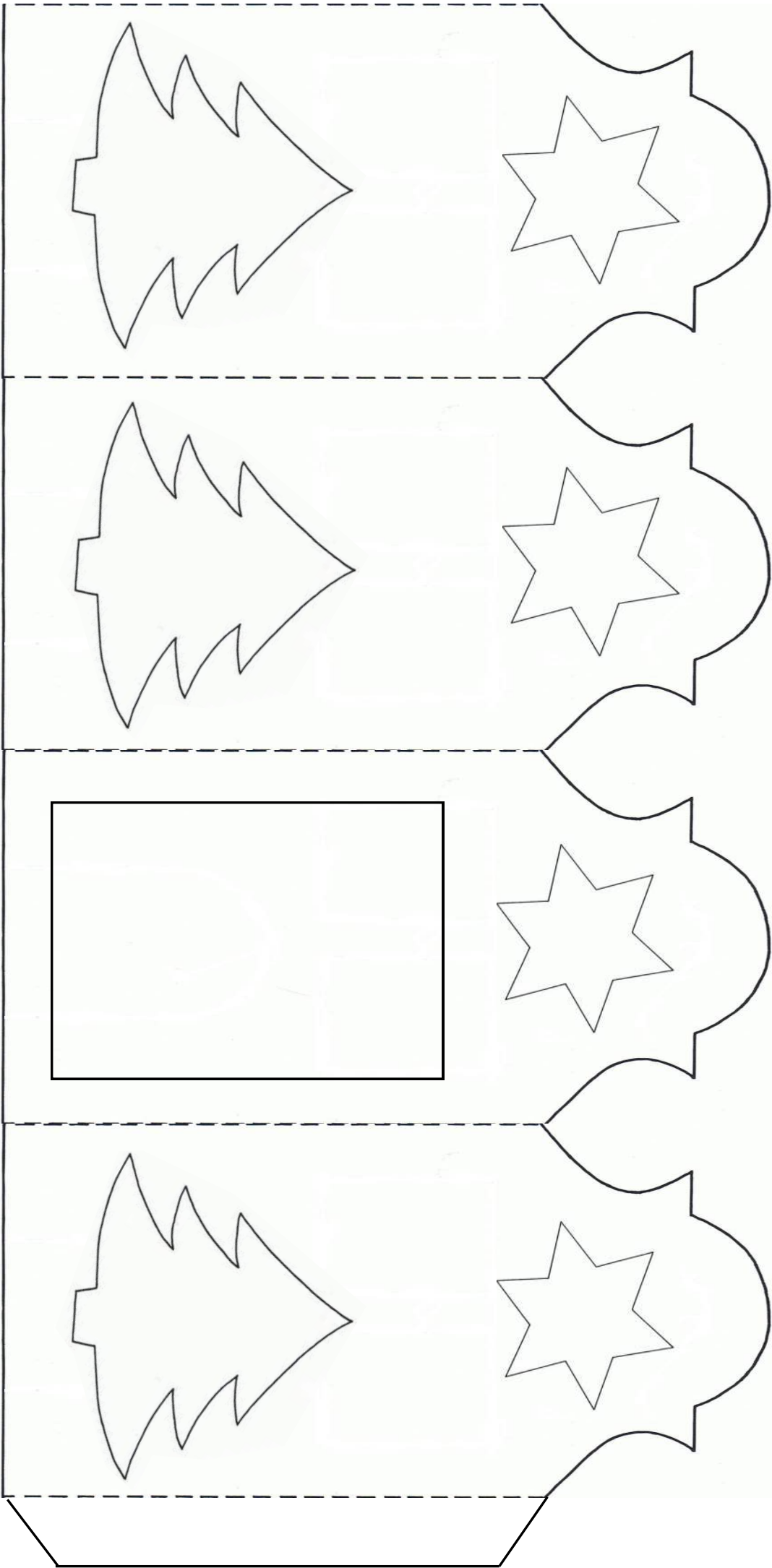
Prostsza wersja to wydrukowanie na jasnej kartce z bloku technicznego szablonu latarenki z już napisanym wersem biblijnym.

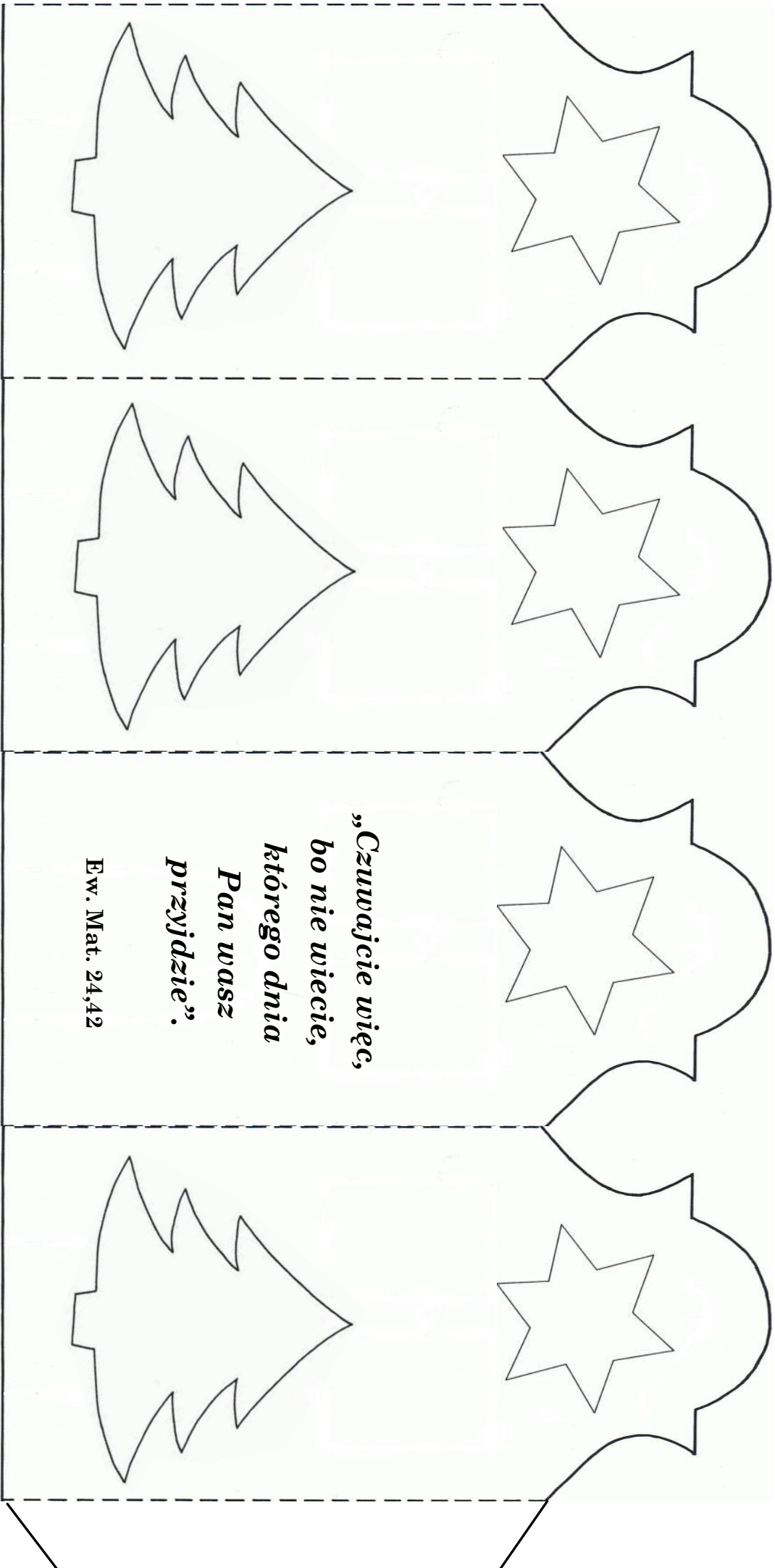
Dzieci wycinają latarenkę po zewnętrznych liniach a następnie,

najlepiej małymi nożyczkami, wycinają gwiazdki i choinki. Potem nasz lampion zginamy wzdłuż przerywanej linii i podklejamy kolorową cienką bibułą, a także wklejamy werset biblijny. Dopiero, gdy bibuła jest już przyklejona, nadajemy właściwy kształt naszej pracy poprzez jej sklejenie. Do sklejenia lampionu używamy taśmy dwustronnej! Gdy skleimy go zwykłym klejem, może nam się rozkleić, na przykład gdy będzie w nim zapalona świeczka i wtedy łatwo o pożar.

Do gotowego lampionu wkładamy świeczkę typu „podgrzewacz” i stawiamy w widocznym miejscu, jednak z dala od małych rączek dzieci.







***„Czuwajcie więc,
bo nie wiecie,
którego dnia
Pan wasz
przyjdzie”.***

Ew. Mat. 24,42

<p><i>„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie”.</i></p> <p>Ew. Mat. 24,42</p>	<p><i>„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie”.</i></p> <p>Ew. Mat. 24,42</p>	<p><i>„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie”.</i></p> <p>Ew. Mat. 24,42</p>	<p><i>„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie”.</i></p> <p>Ew. Mat. 24,42</p>
<p><i>„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie”.</i></p> <p>Ew. Mat. 24,42</p>	<p><i>„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie”.</i></p> <p>Ew. Mat. 24,42</p>	<p><i>„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie”.</i></p> <p>Ew. Mat. 24,42</p>	<p><i>„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie”.</i></p> <p>Ew. Mat. 24,42</p>